

SŁOWO

Wilno, Sobota 2 kwietnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 d. 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł; zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opiata pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ukazała się na półkach księgarskich książka

STANISŁAWA MACKIEWICZA

„Kropki nad i“.

Skład główny: Warszawa „Dom książki polskiej“, Plac Trzech Krzyży 8. W Wilnie donabyć w wszystkich księgarniach i w Administracji „Słowa“.

Tragiczny wypadek przed pomnikiem Bismarka.

Przed pomnikiem Bismarka znajdującym się przed gmachem Reichstagu w Berlinie miał wczoraj miejsce tragiczny wypadek, który spowodował śmierć znanego z czasów wojny gen. von Wriesberga, byłego przewodniczącego wojskowej delegacji niemieckiej do rokowań pokojowych z Francją.

Gen. Wriesberg z okazji dzisiejszej rocznicy urodzin Bismarka udał się z delegacją Ostbundu, aby złożyć u śp. pomnika wieniec. Wbrew istniejącym przepisom policyjnym, które zakazywały gromadzenia się i wygłaszania przemówień na pewnej przestrzeni dookoła Reichstagu, gen. Wriesberg po złożeniu wienca wszedł na postument i rozpoczął przemówienie. Znajdujący się przy pomniku policjanci, którzy nie przeszkalali składania wienca o dawnych barwach monarchistycznych, zwrócił się do gen. Wriesberga z uwagą, że w tym miejscu przemawiać niewolno. Ponieważ generał nie zastosował się do żądania policjanta i przemawiał w dalszym ciągu, policjant ujął go za ramię i odprosił na bok, aby spisać protokół.

Wzburzony takim potraktowaniem przez policjanta gen. Wriesberg dostał nagle ataku apoplektycznego i zmarł.

Tragiczna śmierć gen. Wriesberga wywołała ostrą interpelację frakcji niemiecko narodowej w sejmie pruskim, zapytującą ministra spraw wewnętrznych, czy pochwala tego rodzaju krańcowe przestrzegania przepisów przez policjanta i czy policja nie otrzymała czasem instrukcji, nakazujących jej przeszkadzanie uroczystościom bismarkowskim, urządzanym przez związki państwowe.

Minister spraw wewnętrznych Wresinski odpowiedział natychmiast na tę interpelację, wyrażając ubolewanie z powodu śmierci gen. von Wriesberga, podkreślając jednak, że policjant postępował najzupełniej zgodnie z przepisami ponieważ w pewnym obwodzie dookoła Reichstagu żadne przemówienia, ani demonstracje publiczne nie są dozwolone. Minister zapowiedział przeprowadzenie ścisłego śledztwa i oświadczył, że jeżeli odnośnie policjant zachował się wobec gen. Wriesberga w sposób naganny to bezwzględnie zostanie ukarany.

Charakterystyczną rzeczą było, że stronnictwo niemiecko-narodowe pomimo ostrego sformułowania interpelacji złożyło w dyskusji oświadczenie niezmiennie umiarkowane uznając, że wyjaśnienia ministra narazie zadawają stronnictwo. (P.A.T.)

Przeciwieństwa między krajami Rzeszy Niemieckiej.

BERLIN, 1.IV. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu zarysowało się ostre przeciwieństwo między poszczególnymi krajami Rzeszy Niemieckiej na tle sprawy rozdziału dochodów z podatków pomiędzy Rzeszą a poszczególnymi krajami. Projekt tego rozdziału opracowany przez obecny gabinet wprowadza nowy klucz podziału dochodów z podatku od piwa i podatku dochodowego, przysługując z tych źródeł trzem państwom południowych Niemiec, a mianowicie Bawarii, Badenii i Württembergi w roku bieżącym o 45 milionów marek więcej niż dawniej. Nad sprawą tą wywiązała się dyskusja, w której przedstawiciele Prus i Saksonii złożyli protest przeciwko powyższemu projektowi. Poseł Bredt w imieniu stronnictwa gospodarczego oświadczył, że stronnictwo to uważa za wskazane odroczenie całej sprawy rozrachunku finansowego między Rzeszą a państwami związkowymi, aż do chwili, gdy trybunał stanu wyda orzeczenie, czy zwykła większość wystarczy do uchwalenia takiej ustawy.

Wniosek pos. Bredta został odrzucony, a projekt o rozrachunku przyjęto. Następnie Reichstag przeszedł do drugiego czytania tych samych ustaw. Przedstawiciel zjednoczenia gospodarczego oświadczył, że wobec zbyt wielkiej ustepliwości rządu Rzeszy na rzecz rozszereżenia poszczególnych krajów stronnictwo gospodarcze, które dotychczas zachowywało się z przychylną neutralnością do gabinetu nie będzie mogło tej życzliwej neutralności nadal utrzymać.

Wielkie aresztowania w Kownie.

BERLIN, 1. IV. PAT. Dzienniki dzisiejsze donoszą w depeszach z Rygi na podstawie — jak twierdzą — informacji ze źródeł wiarygodnych, że w ostatnich dniach policja kowieńska aresztowała na zlecenie rządu litewskiego około 60 członków litewskiej partii ludowo-socjalistycznej oraz socjaldemokratycznej, wśród nich wielu wybitnych polityków opozycji. Aresztowania te mają pozostawać w związku z podejrzeniami rządu litewskiego, skierowanymi przeciw partii ludowo-socjalistycznej i socjaldemokratycznej o rzekome przygotowywanie w porozumieniu z komunistami zamachu stanu.

Według wspomnianych doniesień, nie ulega wątpliwości, że o ile w międzyczasie nie nastąpi z zagranicy interwencja, sąd polowy skaże wszystkich 60 oskarżonych na karę śmierci. Dotychczasowa próba interwencji ze strony litewskich polityków lewicowych nie odniosła żadnego skutku. W sferach poinformowanych sądzić, że ostatnie aresztowania są wstępem do akcji rządu, mającej na celu zdławienie w zarodku wszelkiej opozycji drogą terroru przewencyjnego.

Szczegóły układu francusko-niemieckiego.

BERLIN, 1. IV. PAT. Podpisana wczoraj w Paryżu umowa dodatkowa do prowizorycznego układu handlowego francusko-niemieckiego z sierpnia 1925 roku reguluje trzy zagadnienia: 1) przedłuża ona czas trwania istniejącego obecnie prowizorium handlowego do dnia 30 czerwca 1927 roku, 2) wprowadza do istniejącego obecnie prowizorium cały szereg uzupełnień w sprawie produktów specjalnie interesujących przemysł obu krajów, 3) określa zasady ostatecznego traktatu handlowego, co do którego rokowania wznowione zostaną dn. 5 kwietnia i będą mogły trwać do dnia 30 czerwca. Oba rządy oświadczają w umowie dodatkowej, że zgadzają się na przyjęcie za podstawę do tych rokowań klauzuli największego uprzywilejowania.

Jugosławia podejmuje rokowania.

PARYŻ, 1.IV. PAT. Jugosławia ponowiła w Paryżu, Londynie i Berlinie zapewnienia, że gotowa jest przeprowadzić rokowania z Włochami. PARYŻ, 1.IV. PAT. Jeden z dzienników wieczornych donosi w formie, jakgdyby półoficjalnej, że rząd białogrodzki udzielił formalnego zapewnienia co do swych zamiarów nawiązania bezpośrednich rokowań z Włochami w sprawie całokształtu kwestii spornych. Oświadczenie to będzie przesłane do Rzymu.

Powikłania w zdrowiu króla Ferdynanda.

BUDAPEST, 1. IV. PAT. Jak donosi «Pester Lloyd» z Białogrodu, że powodu poważnego stanu zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda, córka jego królowa jugosłowiańska Marja wyjechała wczoraj w nocy z Białogrodu do Bukaresztu. Król Aleksander wyjedzie tamże wkrótce.

O prawa wyborcze dla wojskowych.

PRAGA, 1. IV. PAT. Niemieccy socjaldemokraci złożyli w Izbie wniosek o wyrażenie wolni nietytułności gabinetowi, który odejmując prawo głosowania wojskowemu, naruszył zdaniem wnioskodawców przepisy konstytucji. Oprócz niemieckich socjal-demokratów powyższy wniosek podpisał komunist, nacjonalista niemiecki i socjal-demokrata czeski, razem 104 posłów. Narodowi socjaliści czescy odmówili poparcia tego wniosku.

Nowe reformy Mussoliniego.

RZYM, 1.IV. PAT. W czasie dyskusji w Izbie nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych wygłosił dłuższe przemówienie podsekretarz stanu Grandi, m. inn. zaznaczając, że Mussolini zniósł raz na zawsze wszelkie tytuły i stopnie honorowe, stwierdzając w ten sposób, że faszystom pragnie i w tej kwestii zaprowadzić swoje surowe obyczaje. Grandi oświadczył, że ministerstwo spraw zagranicznych pragnie dać przykład w tej dziedzinie znosi tytuł Ekscelencji, który przysługiwał dotychczas ministrowi pełnomocnemu pierwszej klasy. Jednakże aktem rewolucyjnym w tej dziedzinie, którego domagało się tyle generacji jest dokonane przez ministra spraw zagranicznych powiększenie liczby funkcjonariuszy oraz ilości biur konsularnych. Obecnie przedstawiona Izbie ustawa przewiduje powiększenie liczby funkcjonariuszy o 103 osoby, oraz stworzenie 40 nowych placówek konsularnych.

Stosunek do międzynarodowego Biura pracy.

Z kolei Grandi omawiał między innymi sprawę propagandowej działalności pracy faszystowskiej na terenie zagranicznym. Odpowiadając na zapytanie deputowanego Cuciniego w sprawie stanowiska Międzynarodowego Biura Pracy Grandi powiedział, że rząd faszystowski wie bardzo dobrze, że w Międzynarodowym Biurze Pracy jest wiele czynników, będących pomocnikami i narzędziami drugiej międzynarodówki amsterdamskiej organu zwalczającego faszystów w sposób jak najbardziej nierozumny i bezsilny. Obecnie państwo korporacyjne, a więc państwo faszystowskie nie może dłużej tolerować wrzawy, jaka podnosi się w związku z każdą międzynarodową konferencją pracy. Rząd faszystowski zdecydowany jest więc, o ile okaże się to koniecznym, przeprowadzić rewizję linii postępowania po jakiej dążył w swych stosunkach z Międzynarodowym Biurem Pracy.

Kowno niezadowolone z Anglii.

Z Kowna donoszą: B. delegat Litwy przy Lidze Narodów i poseł w Londynie, Galwanauskas, został odwołany ze swego stanowiska i przeniesiony do Kłajpedy w charakterze przewodniczącego dyrektora portu. Odwołanie Galwanauskasa z Londynu jest komentowane jako niezadowolone Kowna z polityki Galwanauskasa w Londynie, i obecnego stosunku Anglii do Litwy.

Aleksandrowskij pozostaje.

Z Kowna donoszą: Sowieckie poselstwo ogłasza, że wiadomość podana w „Lietuvis“ w dn. 27-III o tem, że p. Aleksandrowski dwukrotnie zwracał się do swego rządu prosiąc o odwołanie ze stanowiska posła litewskiego, jest nieprawdziwa.

Przerwanie rokowań z Sowiecami.

TALLIN, 1.I. PAT. Rokowania w sprawie zawarcia estońsko- sowieckiego traktatu o nieagresji zostały odroczone. Podjęte one będą dopiero po świętach. Przewodniczący delegacji estońskiej Hellat odjechał do Helsinforu w celu objęcia urzędowania w charakterze posła i ministra pełnomocnego.

Trudności w układach z Niemcami.

TALLIN, 1—IV PAT. Minister spraw zagranicznych Ackel oświadczył, iż w rokowaniach o traktat handlowy estońsko-niemiecki powstały poważne trudności ponieważ Niemcy nie chcą przyznać żadnych ułatwień dla artykułów, stanowiących główny przedmiot eksportu estońskiego do Niemiec.

OGŁOSZENIE.

Podaje do publicznej wiadomości, iż wydane w miesiącu lutym r. b. administratorowi maj. Waka p. hr. Tyszkiewiczowi, p. Ottonowi Szwajcierskiemu weksle in blanco, na sumę 9 tysięcy złotych za podpis moim, i Władysławowi Harbuzowi, są wekslami kaucyjnymi, na skutek pewnej słownej umowy, która obecnie nie doszła do skutku.

Ostrzegam wszystkie banki, że weksle te zdyktowania nie podlegają.

Józef Oleński

Wilno, ul. Ponarska 4, m. 3.

Jaki grunt taki plon.

Rzućmy okiem wstecz. Już przed dwoma tysiącami lat charakter ludności chińskiej w północnej połaci olbrzymiego państwa, tak rozległego jak cała Europa, był całkiem inny niż ludności południowej. Do dziś dnia ta różnica bynajmniej się nie wyrównała. Powtórę. Jeszcze za feudalnych czasów były się w Chinach potworzyły jakby samodzielne państewka. Gdy istniała monarchia wszystkie te państewka trzymały się w kupie. Z chwilą gdy monarchia runęła i ostatni cesarz zrzekł się tronu, Chiny — rozpadły się. Przed samym upadkiem monarchii była dokonana wielka reorganizacja armii chińskiej na europejski ład. Po całych Chinach rozkwaterowane były dobrze wyćwiczone i wykwapowane armie. Każdy z dowódców za czasów istnienia monarchii był tylko i jedynie szefem takiej to i takiej siły zbrojnej i podlegał centralnej, najwyższej komendzie, rezydującej w Pekinie. Gdy monarchii nie stało, każdy taki wódz naczelny armii, zaczął wtrącać się w zarząd cywilny prowincji gdzie w wojskiem swoim stał. Rychło bardzo tacy wodzowie pojedynczych armii pochwytali w swoje ręce pełne rządy prowincji. Każdy z nich stał się dyktatorem w swoim jakby okręgu. Skorzystali skwapliwie z rewolucji aby stać się faktycznymi suwerenami.

Oto geneza powstania i przeciwstawienia się sobie Chin północnych i południowych rozbitych na terytoria rządowe przez poszczególnych — generałów całkiem suwerennie. Pierwszy prezydent Republiki Chińskiej, Juans-ycak, był to mąż stanu, jakiego odtąd Chiny nie miały i nie mają. Juans-ycak przewidywał fatalne rozpadnięcie się republikańskich Chin, co, rozumie się, osłabił i uczynił niezdolnym do stawienia oporu mocarstwom t. zw. cywilizowanym. Dziś wiadomo, że Juans-ycak dążył do wznowienia w Chinach monarchii. Umarł nie zdążywszy tego uczynić. Po jego zgony rozpanoszyły się w całej gębie po całych Chinach rządy militarne.

Zaden republikański polityk nie dorównał Juans-ycakowi pod względem talentu państwowotwórczego, żaden nie posiadał i nie posiada jego energii. „Wielki“ Sunjatsen nie był żadnym mężem stanu. Był to fantasta... i demagog na wielką skalę. Obaj prezydenci Li i Feng usiłowali rządzić parlamentarnie. Nie udało się to ani jednemu ani drugiemu. Bo nie mogło się udać. Już całe Chiny objęte były formalną wojną domową. Faktycznie, po upadku monarchii, żaden w Chinach, ani nawet czasowo, nie istniał rząd centralny. Wojskowi „gubernatorowie“ robili co chcieli. Przywłaszczali sobie podatki i wszelkie wogóle dochody państwowe, zawładnęli między sobą przymierzem i — wdzili na pasku pekiński t. zw. gabinet.

Rzućmy okiem wstecz na stosunki 80-letnie, jakie były między zachodnimi cywilizowanymi mocarstwami a Chinami... Mało one zaszczytu przyniosły państwu. Dobrze niedawno temu w którejś gazecie wyraził się, były poseł Austro-Węgier w Pekinie, Rosthorn, że jeśli by wytoczyć przed jaki trybunał międzynarodowy sprawę zbiorowej kampanii mocarstw prowadzonej przeciwko Chinom w latach 1858 — 1860, to niebyłoby międzynarodowego trybunału, któryby racji nie przyznał — Chinom. Lecz każda wojna europejsko-chińska kończyła się porażką Chin, a co gorsza: dotkliwym, bolesnym ich upokorzeniem. Upokarzanie Chin było ciężkim bledem, który się oto krwawo mści. Już powstanie bokserów, co podniosło przeciwko Chinom całą Europę na nogi, było niczem innym tylko reakcją przeciwko brutalnemu zagarnięciu portu Port-Artura, portu Kiaoczao, portu Weihajwej. W ciągu upłynionych ośmiu dziesiątków lat Europa

nie tylko zadawała Chinom ciężkie ciosy lecz i traktowała je z obrazliwą wyższością. I Europa sama sprowadziła upadek w Chinach cesarskiej dynastii tudzież siała w Chinach przez 80 lat nienawiść, z której oto doczekała plonu. A jaki to plon — widzimy teraz wszyscy. Być bardzo może, że zwycięzki Czang-Kaj-Szenk pójdzie raz jeszcze na kompromis nie zrywając z mocarstwami tylko je nastraszywszy. W każdym jednak razie grunt obficie jest nasycony: razą, nienawiścią i pragnieniem zemsty. A straszny to posiew... w masach, nie znających co to rozważa i powściągliwość.

Jacz.

Straszne dni w konsulacie angielskim w Nankinie.

Korespondent „Daily Telegraph“ A. Ashmed Bartlett donosi z Szanghaju: We czwartek o godzinie 10 rano, angielski konsul generalny w Nankinie, pan Giles znajdował się w swym biurze, w towarzystwie swej żony, dwóch sekretarzy i dwóch pan. Piękna terasa łącząca lokal biurowy z mieszkaniem p. Gilesa. Nagle w progu ukazał się niejaki p. Brower wołając: „Czy wie pan, że dom pański jest pełen żołnierzy kantonczyków?“

P. Giles wybiegł natychmiast wraz z kapitanem Spearem. Za drzwiami został zatrzymany przez dwóch żołnierzy, z których jeden wziął go na cel. Szybkim ruchem kapitan Spear wytrącił broń z jego dłoni i kula świsnęła koło ucha konsula. Drugi żołnierz dwukrotnie strzelił do kapłana i ranął go w ramię i w nogę. Konsul i kapitan wbiegli do biura, gdzie p. Giles rozkazał wszystkim schronić się do ukrytego pokoiu, w którym leżały archiwa.

W tej chwili doktor Smith, który był w mieszkaniu konsula, wybiegł na terasę, kierując się w stronę biura, lecz żołnierz kantonczykowski go zaczął i jednym wystrzałem zabił go na miejscu. Doktor skończył w milczeniu. Tymczasem w biurze panie Roberts i Black starały się chusteczkami zatamować krew, płynącą obficie z ran zemleżalnego kapłana. Jeden z urzędników konsultatu p. Huber ukazał się na terasie goniony przez czterech kantonczyków. Gdy stanął we drzwiach biura, próbował uwolnić się od napaści, lecz został powalony przez nich na ziemię i zamordowany.

Lecz cóż robili marynarze, których obowiązkiem było pilnowanie konsultatu? Odtóż niejaki p. Brown, z konsultatu, widział piętnastu marynarzy, opuszczających gmach Zwołał ich, zawiadamiając o niebezpiecznej sytuacji, w jakiej znajdował się konsul. Sześciu z nich wróciło lecz byli oni uprzednio już rozbrojeni.

W ciągu 30 godzin osoby, ukryte w biurze konsultatu angielskiego znajdowały się pod groźbą śmierci. Kryjówka ich nie była dość bezpieczną ze względu na możliwość wzniesienia pożaru w gmachu konsultatu przez kantonczyków. Wreszcie musieli opuścić swą kryjówkę.

Wówczas stali się igraszką żołnierzy, którzy starali się przerazić swych więźniów. Próbowali strzelać do kobiet, odebrali wszystkie przedmioty o pewnej wartości. W nocy wiernym sługom konsula udało się przynieść trochę pożywienia nieszcześnie więźniom. Też nocy zjawiała się banda kantonczyków, prowadzących kłata, który przyszedł z obnażoną szablą w celu poderżnięcia panu Gilesowi gardła. Chwycił on jednego z Anglików, zadając mu straszną ranę w nogę. Po kilku godzinach przybył chiński Czerwony Krzyż, który zaopiekował się nieszczęśliwymi ofiarami i odprawił ich na pokład okrętu.

W konsulacie amerykańskim i japońskim działy się sceny podobne.

Nowość wydawnicza

WITOLD ŚWIDA
„POJEDYNEK“
ze stanowiska polityki kryminalnej.
Cena 1 zł. 60 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

czy JESTEŚ CZŁONKIEM

L. O. P. P.

Sejm i Rząd.

Pomyślna sytuacja finansowa.

WARSZAWA, 1. IV. (tel. w. Słowa). Wbrew pogłoskom bilans handlowy za marzec zapowiada się pomyślnie. Fakt ten oczywiście wzmacnia jeszcze bardziej naszą sytuację w związku z sprawą uzyskania pożyczki zagranicznej. Również pomyślnie się przedstawia zapas walut obcych w Banku Polskim, który w ostatniej dekadzie znacznie się zwiększył.

Trzy projekty zmiany ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 1. IV. (tel. w. Słowa). W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu prywatne obrady klubów nad sprawą ordynacji wyborczej. Związek Ludowo Narodowy i Chładeja obradowały nad projektem złożonym przez pos. Popiela z NPR. Narady te jednak nie posunęły sprawy zmiany ordynacji wyborczej na przód.

Jeżeli chodzi o zmianę ordynacji wyborczej to w tej chwili mamy już trzy projekty: projekt pos. Głabińskiego, projekt pos. Popiela i projekt Chrześcijańsko Narodowy. Ten ostatni projekt przewiduje następującą zmianę brzmienia art. 11 i 36 konstytucji:

— Art. 11. Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w dwóch trzecich częściach w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, pluralnym, a w okręgach narodowościowych mieszanym także stosunkowo, w pozostałej zaś jednej trzeciej części w głosowaniu zrzeszeń gospodarczych i zawodowych, a mianowicie: rolniczych, przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych pracy fizycznej i zawodowej pracy umysłowej, podług postanowień szczegółowych określonych w ordynacji wyborczej.

— Art. 36 (w skróceniu). Senat składa się ze 100 członków, powołanych na lat sześć, a w szczególności a) 60 wybranych w głosowaniu zrzeszeń, b) 5 delegatów Episkopatu Katolickiego i 3 innych wyznań, c) 13 przedstawicieli delegowanych przez ciała naukowe, d) 6 prezesów rad miejskich największych miast, e) 13 powołanych przez Prezydenta Rzplitej z grona zasłużonych obywateli.

Ambasador Schurman u marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 1. 4. PAT. O godz. 1-ej p. Premier przyjął posła amerykańskiego Stetsona razem z amerykańskim ambasadorem w Berlinie Schurmanem.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

WARSZAWA, 1. IV. PAT. Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrami skarbu, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz robot publicznych podpisał zarządzenie o udzielaniu pożyczek pracodawcom na zatrudnienie bezrobotnych, pobierających zapomogi z fundusów państwowych. Pożyczki udzielane będą z funduszy państwowych, przeznaczonych na pomoc dofinansowania w budżecie Ministerstwa Pracy i O. S. na potrzeby bezrobotnych i t. d.

Sledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego.

WARSZAWA, 1. IV. (tel. w. Słowa). Przed kilku dniami sędzia śledczy zamknął dochodzenie w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego, wobec niemożności wykrycia sprawców. Decyzja tej jednak nie zatwierdził Sąd Okręgowy, który po zaznajdzeniu się z aktami nakazał dalsze uzupełnienie śledztwa.

Konsekracja księdza biskupa sufragana Tomczaka.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie w Katedrze św. J. na konsekracji biskupa księdza profesora Tomczaka na biskupa-sufragana diecezji Łódzkiej.

Konsekracji dokona J. E. Ks. Kardynał Kakowski wraz z współkonsekratorami J. E. Ks. bisk. Tyymienieckim i Galle.

Miasto wydelegowało na tę uroczystość wiceprezydenta miasta Groszkowskiego i pp. Fichnę, Wolczyńskiego, Fidera i Adamskiego.

Nowa partja polityczna.

Posłowie, którzy wystąpili przed kilku dniami z Niezależ. Partji Chłopskiej, uznanej przez Min. Spr. Wewn. na nielegalną, a mianowicie: Bon, Szakun i Szapitel zgłosili w dniu 31 bm. w kancelarii Sejmu utworzenie nowego klubu p. n. „Klub Radykalnej Partji Włosciańskiej Ziemi Białoruskich“.

LEKARZ - DENTYSTA I. Feldsztejn
przeprawił się z ul. Wielkiej na ul. WILEŃSKĄ 16.

Na łamach Czasu ukazał się następujący artykuł, który chętnie podajemy pod rozważanie i dyskusję czytelników Słowa, tembardziej, że nasze przekonania o ideologii konserwatywnej są inne.

Prawica Narodowa wstąpiła zdecydowanie w nowy okres. Można było początkowo wątpić, czy próby jej rozszerzenia na cały kraj się powiedzą. Można było przypuszczać, że konserwatyści zgrupują się raczej pod hasłami radykalno-prawicowymi. Tymczasem stało się inaczej. Dzisiaj dla każdego jest jasne, że przynajmniej w r. 1927 nie wprowadzimy monarchii, nie zagarniemy Litwy siłą zbrojną, nie zmienimy do fundamentu naszej konstytucji i t. d. Rzeczywistość narzuca umiarkowanie. Dlatego Prawica Narodowa ma więcej niż poprzednio szans zgrupowania dookoła siebie szerokiego rzeszy obywateli. W tym celu potrzebne jest jednak pewne jej przeobrażenie. Dokonywać się ono zresztą samo, choć się o tem nie pisze, ani nawet wśród konserwatystów nie mówi.

Czem była Prawica Narodowa? Prawica Narodowa była oficjalną nazwą konserwatystów krakowskich. Konserwizm krakowski był produktem długiego procesu historycznego, dlatego jego struktura wewnętrzna była tak skomplikowana, tak gęsta, tak dziwna nawet. Produkty długich lat rozwoju mają tę właściwość, że na pierwszy rzut oka wydają się spłotem sprzeczności, jeżeli nie nonsensów i dopiero przypatrzenie się im z bliska wykazuje całą ich twórczą żywotność. Czyż tak nie jest z konstytucją angielską? Ktośkolwiek z bliska przypatrzył się konserwizmowi krakowskiemu, ten musi stwierdzić, że niepodobna podciągnąć ich pod jakiś szablon, jakiś doktrynę, powiedzmy np.: to są liberali, klerykali, masoni, pacyfści, reakcyjniści i t. d. A jednak to nie są również owe bezbarwne „wielkości” bezpartyjnego ministerstwa, których tyle widzieliśmy w ostatnich latach. Konserwizm krakowski — to była przedewszystkiem pewna kultura. Prawica Narodowa zaś — to był przedewszystkiem zespół ludzi, wyrosłych na tej wspólnej kulturze, o wysokich wartościach osobistych, wielkich kwalifikacjach fachowych. Wpływ ich rzeczywistości był większym z powodu ich solidarności, ale ostatecznie Prawica Narodowa mogłaby nawet nie istnieć, a nie zmieniłoby to ani o jotę faktu, że w jej składzie znaleźć można znakomitych prawników, ekonomistów, statystów, dyplomatów...

To też większość przyjaciół Prawicy, którzy przewinęli się w ciągu ostatnich lat przez rządy — a było ich sporo — otrzymali teki swe, jako fachowcy, konserwizm krakowski dał im tylko to wyrobienie polityczne, bez którego najsłabsze nawet kwalifikacje fachowe zawodzą. Każde stronnictwo dąży do dojścia do władzy, nie w wulgarnym sensie zagarnięcia tek ministerjalnych, ale w sensie wywarcia wpływu decydującego na tok spraw publicznych. Dotychczasowa koncepcja konserwatystów krakowskich w tym względzie — nigdy i nigdy zresztą nie wypowiedziana — polegała według mnie na tem, że elita, siłą samego faktu, że jest elitą, wpływa na wierzch życia politycznego i społecznego. Była to doktryna deterministyczna i optymistyczna. Z tego wypływała charakterystyczna na konsekwencję: konserwatyści krakowscy nigdy nie ubiegali się o wpływy na masy i wcale o nie nie dbali. Tak bardzo nie dbali, że chętnie nawet sami twierdzili, iż Prawica Narodowa na poparcie mas, szerokiej mas, liczyć nie może.

Nowość wydawnicza
Czesława Jankowskiego
„WRAŻENIA RUMUŃSKIE”
z 12 ilustracjami. CENA 4 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wrażenia teatralne.

„Cyda” Kornela w układzie Wypiańskiego wystawiony na scenie Reduty.

„Cyda” Kornela, *Castillia natus, Gallia educatus*, gdyż wiadomo, że fabułę dla swej tragedii wziął Kornel ze sztuki pewnego hiszpańskiego autora — ujrzał światło kinkielów w Paryżu, w 1636-tym roku, za panowania we Francji króla Ludwika XIV-go, majestatycznych peruk i wersalskich reweransów.

Akcja powinna rozgrywać się w Kastylii, na dworze króla Ferdynanda Pierwszego, czyli mniej więcej w jakim 1050-tym roku — gdyż sztuka ma pretensję być historyczną. Czyżli bowiem nie jest jej bohaterem, upoity w najromantyczniejsze legendy Rodrigery Ruy Diaz de Bivar, co mu po jakimś niesłychanie grackim pojedyńku dano przezwisko Campeador (ma znaczenie: Doskonały), a którego pobici przezeń Maurów sami okrzyknęli *Cid*em, od arabskiego wyrazu *seid*, czyli Wodzem? U Kornela nazwę honorową Cyd nadaje Rodrigeryowi król... Lecz tak mu jakoś zresztą wypało.

Właściwie zaś mówiąc: mniejsza gdzie i kiedy rzecz się dzieje. Podczas pierwszego przedstawienia tragedii aktorowie, obyczajem wówczas przyjętym, mieli na sobie stroje francuskie, jakie noszono na dworze Ludwika XIV-go. I przez całą dziesiątkę lat potem Cyd słynny swój monolog o rozgromieniu Maurów wygłaszał osypując się pudrem z peruki a tkliwa i heroiczna Szymena mdlała w najmłodniejszej rozbrodzie *d'paniers* *) W Reducie — jak ujrzeliśmy — gda — grają „Cyda” w kostiumach z epoki późniejszej od walecznych czynów historycznego Cyda o lat pięćset. A Wypiański toby nie zawahał się przenieść „Cyda” na Wawel. Bo, jak się rzekło, mniejsza o czas i miejsce.

Grunt w „Cydzie”: konflikt między miłością i honorem. Co może być na całutki Bógmy świecie potrzebniejszego nad miłość? Co w rozumieniu Hiszpana lub Francuza może być świętszego i wzniolejszego nad

*) Przecież Garrick, sam wielki Garrick, jeszcze mniej więcej w roku 1750 tym grywał w Londynie Macbetha w mundurze generała wojsk J. Kr. Mości Jerzego II-go. Nie należało jednak zwać się tej mody.

Wspólne kroki mocarstw.

LONDYN, 1—IV PAT. Rządy państw bezpośrednio zainteresowanych wypadkami w Chinach odbywają obecnie narady w sprawie podjęcia dalszych kroków wspólnych. Sytuacja w Chinach była przedmiotem głównych narad gabinetu brytyjskiego odbytych w gmachu Izby Gmin. Dalszy ciąg narad gabinetu zapowiedziano na dzień dzisiejszy.

WASZYNGTON, 1—IV PAT. Prezydent Coolidge odbył konferencję z sekretarzem stanu ministerstwa marynarki, zaś sekretarz stanu Kellogg konferował z dyrektorem departamentu do spraw Dalekiego Wschodu. Narady te dotyczyły wypadków w Chinach. Mają być wydane zarządzenia w celu zorganizowania pogotowia wojkowego, któreby w razie konieczności wszczęło akcję w obronie życia i mienia obywateli amerykańskich w Chinach.

Sztandar amerykański podarty.

SZANGHAI, 1—IV PAT. Jak podaje biuro Reutera, w Szin-King przyszło do manifestacji antyamerykańskiej. Konsul i wicekonsul amerykański schronili się na kanonierki amerykańskie. Chinięcy mieli podrzeć sztandar zatknięty na gmachu konsulatu amerykańskiego.

Nowy atak.

LONDYN, 1 IV PAT. „Times” donosi z Szanghaju, że według ostatnich wiadomości pochodzących ze źródeł chińskich w Nankinie, wojska kantońskie postanowiły podjąć w czterech kierunkach atak przeciwko wojskom północnym.

Ostrzeliwanie torpedowca Stanów Zjedn.

LONDYN, 1 4 PAT. Torpedowiec Stanów Zjednoczonych ostrzelany był wczoraj powyżej Kiangain pomiędzy Szanghajem a Czing-Kiangiem. Torpedowiec odpowiedział salwą armatnią i ogniem karabinów maszynowych.

Eskadra japońska wzmocniona.

LONDYN, 1 4 W dniu wczorajszym zjawiła się przy ujściu rzeki Yang-Tse eskadra japońska przybyła wprost z Japonii celem wzmocnienia sił morskich tego państwa na wodach chińskich. Eskadra składa się z 4 pancerników, trzech krążowników, 16 torpedowców, 8 łodzi podwodnych i 4 statków pomocniczych.

O rozbicie w powietrzu.

GENEWA, 1 VI PAT. Obrady komisji przygotowawczej konferencji rozbiorowej doprowadziły do porozumienia w sprawie czasu trwania służby wojskowej we wszystkich państwach, biorących udział w pracach konferencji a których armie opierają się na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Za podstawę wzmiarkowanego porozumienia przyjęto tekst zaproponowany przez Paul-Boncoura. Czas trwania służby wojskowej rocznego kontyngentu żołnierzy nie będzie mógł przekraczać pewnych maksymów przyjętych przez państwa, które podpisały przyszłą konwencję. Każde państwo będzie miało swobodę ustalenia liczby i czasu trwania służby żołnierzy poszczególnych broni.

Następnie komisja przystąpiła do rozważania przepisów dotyczących lotnictwa. Lord Cecil oświadczył, że Anglia nie może się zgodzić na ograniczenie sił lotniczych w sposób podobny do przyjętych ograniczeń stanu liczebnego wojsk lądowych. Przedstawiciel Stanów Zjedn. Gibson wypowiadał się za ograniczeniem lotnictwa wojskowego, natomiast przeciwko ograniczeniu lotnictwa cywilnego. Przedstawiciel Jugosławii: Jovanowicz i Rumunji: Comeno przedstawili wyjątkową sytuację swych krajów nie posiadających lotnictwa cywilnego. Paul-Boncour proponował, aby ograniczenie sił lotniczych pozostawało w odpowiednim stosunku do rozwoju lotnictwa cywilnego poszczególnych krajów.

Projekt o służbie wojskowej przyjęty.

GENEWA, 1—IV PAT. Według przyjętego przez komisję przygotowawczą konferencji rozbiorowej projektu w sprawie czasu trwania służby wojskowej całkowity czas trwania służby wojskowej składać się będzie z ogólnej liczby dni czynnej służby wojskowej, dni poświęconych na szkolenie żołnierzy.

Władze kowieńskie wstrzymały przepustki rolne.

Komendant litewskiej straży pogranicznej w Karpiskach zwrócił sto egzemplarzy druków podań o wydanie przepustek rolnych dla mieszkańców Litwy, posiadających swoje grunta na terytorium polskiem. Blankiety te przesłane zostały przez nasze władze władzom granicznym dla dalszego odesłania ich przy pomocy litewskiej policji granicznej ludności zainteresowanej w uzyskaniu tych przepustek. Krok ten uczyniono celem ułatwienia zawilej dość procedury otrzymywania przepustek rolnych. W dniu wczorajszym wspomniany komendant zwrócił te blankiety oświadczając tylko, że obywatele litewscy w tym sezonie rolnym nie będą wnosiłi podań o przepustki. Zapytany o przyczyny tego zjawiska, które znajomym stosunkom miejscowym wydaje się zgoda nieprawdopodobna, wspomniany przedstawiciel władz litewskich uchylił się od odpowiedzi. Przypuszczać należy, że znów mamy do czynienia z „diplomacją” posunięciem władz litewskich, zawsze gotowych utrudniać sprawę poprawy stosunków sąsiedzkich.

Restauracja Myśliwska
(MICKIEWICZA 9)
zawiadamia Szanowną Klijentelę, że z dniem 1 kwietnia r. b. kierownictwo kuchni obejmuje specjalnie zaangażowany wybitny kucharz, dotychczasowy długoletni pracownik restauracji Hotelu Europejskiego w Warszawie.
Jednocześnie zarząd restauracji „Myśliwskiej” ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że od dnia 1 kwietnia, podczas obiadów i kolacji przegrywać będzie
orkiestra damska.

Z Rady Ministrów. Nowości wydawnicze.

WARSZAWA, 1—IV. Pat Dnia 1 kwietnia o g. 5 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono między innymi: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej na mocy którego przysługuje p. ministrowi skarbu prawo zamykania względnie likwidacji prywatnych zakładów ubezpieczeniowych o ile nie lokują one funduszy zgodnie z przepisami ustawy i statutu lub też, jeżeli nie przestrzegają ogólnych przepisów o ubezpieczeniach.

Poza tem uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu sądowym w razie naruszenia postanowień art. 22 konstytucji, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych postanowień dekretu Naczelnika Państwa z dnia 16 grudnia 1918 roku w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego i projekt rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczący utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i melioracji rolnej. Wreszcie Rada Ministrów zatwierdziła statut odrębnego przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie”. W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast.

Napad na redakcję „Ru’a”.

BERLIN, 1 4 PAT. „Vossische Zig.” donosi, że w czwartek wieczorem do redakcji demokratycznego dziennika rosyjskiego „Ru’a” wpadło dwóch byłych oficerów rosyjskich, którzy pobili naczelnego redaktora tego dziennika Hessena. Członkowie redakcji próbowali obwodzić napastników będących w stanie nietrzeźwym, ci jednak zdolali się wytrwać i uciec. Napad ten, jak utrzymuje dziennik, pozostaje w związku z zagartem na tle religijnym wewnątrz gminy rosyjskiej w Berlinie.

Zamach czy nieostrożność?

NOWY-YORK, 1—IV. Pat. Sześć biur dedektywów zakładów Forda oświadczyły, iż dochodzenia nie wykazały, iż katastrofa automobilowa Forda była dziełem zamachu. Prawdopodobnie wypadek nastąpił wskutek nieostrożności jadących w nieznanym samochodzie. Stan zdrowia Forda poprawił się.

Zderzenie parowców.

GIBRALTAR, 1 IV PAT. Przybył tu parowiec angielski „Auther”, który w odległości 8 mil na południowy wschód od Gibraltaru zderzył się z powodu mgły z parowcem hiszpańskim. Część załogi statku hiszpańskiego została uratowana przez holownik morski. Dotychczas nie ma wiadomości o 18 członkach załogi hiszpańskiej.

Walki w Maroku.

MADRYT, 1 IV PAT. Oficjalny komunikat podaje z Marokka, że lotnicy zarzucili bombami grupy powstańców w Sen-Haja-Ruhry. Przygotowania związane z planowanymi operacjami prowadzone są energicznie.

Kolano czy głowa?

Takie nie bardzo przyjemne zapytania można często usłyszeć o ile chodzi o osoby, które swoje owłosienie zgubili. Stało się to po wypadku, w którym aby ten młody estetyczny wygląd usunąć. Starania te były bezskuteczne aż do wynalezienia środka na porost włosów „MIA” (wyrobu firmy Henryk Zak). Osoba, której nie wymarły zupełnie cebulki włosowe, w przeciągu krótkiego czasu włosy swój odzyska. Środek „MIA” jest niezawodny, na co są już liczne dowody, działa nawet u starszych osób. Do nabycia we wszystkich handlach odzieżowej branży. Zwać na firmę Henryk Zak, znak ochronny „MIA”.

— Emil Zegadłowicz: „Dziwanny”. Poemat. Duża 8-ka. Str. 496. Warszawa. Wydawnictwo Morkowicza. 1927.

Monumentalny ten poemat wiosenny składa się z 7-miu ksiąg, z których każda zawiera 6 ballad. Poszczególne księgi noszą tytuły: Wiatr wiosenny. Zmieszany. Noc Świętojańska. Powsinni bezkieskie. Wielka nowina. Gody pasterskie. Resurrekcje.

— W „Światłach” (Nr 7) recenzent teatralny, red. R. Kawalec, unosi się nad „Snu” Kruszcowskiej. Nazywa wystawienie „Snu” zdarzeniem niezwykłym. Widownia — pisze — była na premierze pod tak silnym wrażeniem, że „ludziom brakło po prostu słów”. Kierunek ekspresjonistyczny — zapewnia p. R. K. — zyskał w Wilnie zwolenników. P. Kruszcowska stworzyła wielkie dzieło.

— „Nowina”. Pod takim tytułem zaczął wychodzić w Warszawie tygodnik ilustrowany. Jest to organ i wydawnictwo Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Nowego w nowym czasopiśmie mało.

Artykuły literackie, beletrystyka, aktualności, karykatury, a co do stylu i kierunku — eklektyzm. Wyszło dotąd 5 numerów. Zobaczymy co dalszy rozwój dwutygodnika przyniesie. Tymczasem ujawniły się tylko tendencje ku modernizmowi — nie przesadnie.

— Jerzy Euz. Płomiński: „Zapomniany krytyk”. Tadeusz Dąbrowski jako krytyk literacki. Studium krytyczno-literackie. Str. 28. Lwów. Wydaw. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 1927.

— Kalendarz Leśny Informacyjny. Na rok 1927. Wydawnictwo Oddziału Wileńskiego Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej. Duży format. Str. 376. Rocznic 2 g. Wilno. Drukarnia „Znicza”.

Jest to krótko mówiąc, wydawnictwo zaszczyt przynoszące i onego redakcji (pp. Hoppen, Grzegorzewski i Chociński) i intencji, która stała się w tym wydawnictwie sodytą i na ostatek drukarni, która je wykonała. Kalendarz taki ma trwać wartość. Zawiera doskonale opracowane, fachowe artykuły i studia z dziedziny całego, najszerzej pojętego leśnictwa. Powinno nie tylko być w rękach każdego zawodowego leśnika, lecz i każdego właściciela lasu. Gorąco zachęcamy „Mity” też parzo i wprost wybitny dodatek stanowi część literacką (wydana też oddzielnie p. „Las w zwierciadle poezji polskiej”). W wydawnictwie wszelako *uileńskiem* można było, zdaje nam się, oficjalnie zaniechać poezji i opisać z piśm powstających na naszym tu gruncie. Lecz, powtarzamy raz jeszcze: należy się wydawnictwu „Kalendarza Leśnego” pełne i chlubne uznanie. Powinno rozciągnąć się na Polskę całą.

— Karol Dickens: „David Copperfield”. W opracowaniu Cecylii Niewiadomskiej. Str. 240. Lwów — Warszawa. Książka, Atlas. 1927.

Nieśmiertelne arcydzieło. W dobrym przekładzie i udatnym przystosowaniu do Biblioteki „Iskier”, których stanowi jedenaście tom.

Z SĄDOW.

Smutny koniec historii pewnej nocy.

W lipcu r.ub. dwaj znani złodzieje Chuliewicz i Czereszko wyszli na pole. Wybrali oni sobie dom Nr. 10 przy ulicy Widoł, gdzie po wdrapaniu się na balkon wezli do mieszkanka właściciela domu. Spoczęli oni i wszczęło alarm. Wiatronogi Czereszko zdołał uciec, Chuliewiczą dopędzono, jednak w momencie chwytania go wyjął on nóż, zadając łapiącemu go sześć ran kłótych, poczem skrył się. W tym trakcie Czereszko ochłonąłszy z przerażenia zauważył brak kamasy, zostawionych przeornie przy wdrapywaniu się na balkon i postanowił odnieść sobie stratę. W tym celu teje noże zakradł się do mieszkanka Opiekiewiczowej przy ul. Bystrzyckiej Nr 33.

Gospodyni zastała go przy pakowaniu skradzionych rzeczy. Znow alarm, znow pogon. Uciekając przed łowcami go Czereszko wyszłszy cztery razy z rewolweru, jednak przedchodzący ulicą wywiadowca ujął go. Na mocy uzyskanych od niego informacji zaczęto poszukiwać Chuliewicza, którego po kilku miesiącach odnaleziono.

Onegdaj odbywał on stawieni zostali przed sądem okręgowym. W regulację na mocy beznaw świadków sąd skazał każdego z nich na pięć lat więzienia, zamieniając dom poprawy, zaliczając Chuliewiczowi dwa, a Czereszko sześć miesięcy aresztu przewencyjnego.

Orzeł z „Impexu” osadzony w klatce na lat cztery.

W dniu wczorajszym zapadł wyrok skazujący w sprawie nadużyć popełnionych w firmie „Impex” prosperującej w Wilnie od listopada 1922 r. Firma ta D.-H. „Impex”, zarządzała dla importu i eksportu zorganizowane w Wilnie przez Rubina Orla i J. Rosena. Firma nie prosperowała długo, gdyż jak wiadomo obecnie stworzona była po to jedynie aby zbankrutować. Tak też się stało. Obciążony swoję conto pokazał sumę dolarów obywateli przedsiębiorcy kupcy zbierali zagranicę pozostawiając wierzytelności swoim „na ten oiarce” pustą kask i trochę towaru. Po upływie pewnego czasu dręczony nostalgiją wrócił Orzeł do rodzinnego miasta i odradu osadzony został pod kluczem. W przeciągu dwóch dni sprawę tą zajmował się komplet sądowski sądu okręgowego z p. Jodewiczem na czele. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko Orzeł, którego sąd skazał na karę więzienia na przeciąg lat czterech, Rok i cztery miesiące aresztu przewencyjnego zostały mu zaliczone. T

Czyżby tak być miało w istocie?

Jaki jest cel wystawiania „Cyda”? Odpowiedź bez namysłu każdy: dać poznać choćby jaknajszerszej publiczności dzieło wielkie, rozgłosne, nieśmiertelne. A osiągniwszy ten cel dydaktyczno-pedagogiczny, niech po dziela ono na nas moralizatorsko-niech pogłębi naszą kulturę duchową i umysłową.

Widzieliśmy, że jako lekcja honorowości, bohaterskiego honoru, dla którego się poświęca nawet miłość, nie jest znowu hiszpańsko-francuski „Cyda” Kornela tak wysokiej próby jak gust Francuzów o tem głosi. Co zaś do lekcji dydaktyczno-retrospektywno-poglądowej to... czyżli to jest „Le Cid” Piotra Corneille’a, to, co nam w Reducie pokazują?

Ileż i co zostało z oryginału w tej trzyktovej przeróbce Wypiańskiego, wystawionej w istic cudackiej dekoracji... ekspresjonistycznej? To ma być arcydzieło Kornela, ojca klasycznego teatru? Wolne żarty. Wybaczyć proszę, lecz jest to jakby kto pokazywał (w artystycznym rozumieniu) karykaturę czegoś, czego publiczność nie zna w oryginale. Cel przeto retrospektywny, pouczający pokazu — nie osiągnięty.

biństwa, ten Rodrigo włóczący się bez zastanku za Szymena aby „umrzeć z jej ręki”, ta Infanta całkiem niepotrzebna, wszystkie te „nieporozumienia” ze szpadami, ta doskonałość cnoty, te wszystkie charakterystyczne i czarne z jednej oryły, wroci nadzieje, te nagłe zwroty „ku cnotcie”, ta drobniawość w etykiecie i przywiązywanie do niej ogromnej wagi, te uczucia wyszukane, wykombinowane, cerebralne... [wszystko to już jest dziś dla nas jedynie *ciekawostka*]. My ta całą historję, pomimo heroicznych cięć Wypiańskiego rozwelek i koturnową, przejął się nie możemy. Nas to bez ceremonii nudzi albo irytuje. Tylko, że nie wypada tego okazać, a cóż dopiero — powiedzie! Dla nas ta „nieudolna tragedia” jak mimowolnie trafnie wyraził się komentator „Cyda” na programach Reduty, jest melodramatem nie dociągniętym do finalnego efektu.

Ponieważ zaś w tragedji Kornela (zresztą zredukowanej z pięciu aktów do trzech) nie chodzi o żadną „historyczność” tylko o konflikt honoru (obowiązk) i miłości, przeto uważała dyrekcja Reduty, że można wystawić „Cyda” pod względem mise-en-scene i dekoracji — jak chcą.

— Jest w „Cydzie”, jak ktoś trafnie wyraził się, *une des plus grandes manieres du siecle*, jest najróżniejsza *maniera* wieku króla-słofca Ludwika XIV-go. Jest w tej „intrydze szlachetnej i tkliwej” ton i wyraz, które nie mogą już nas, ludzi XX-go wieku, ani podnieść na duchu, ani wzruszyć. Ten patos, ta grandiloquencja, ta afektacja, te wszystkie nieprawdopodo-

honor? W „Cydzie” co Don Rodrigo poczytuje za nakaz honoru, tak potężny, że ryczeł by zniósł śmierć niżby miał temu nakazowi nie uleść? Pomyszenie urazy wyzwałonej ojcu Szymena też stoi krzepko na analogicznym punkcie honoru. *Musi* pomścić śmierć ojca. *Vendetta!* Kastylija od Korsyki niedaleko. O wiele dalej — od Polski. Pomimo to komentarz Reduty, wydrukowany na programie, zapewnia, że Wypiański „wchłonięwszy w siebie tragedję Corneille’owską, zrodził dzieło nawszkroś polskie”.

Nie widzi mi się aby tak było. Zemsta, pomśczenie krwidy nie poczytywano w Polsce nigdy za imperatyw honoru tak dogmatyczny i święty jak np. za Pirenejami. Zmywanie urazy krwi... reagowanie za urazę szablą nigdyś, a pistoletem pojedyńkowym dziś jest oczywiście obyczajem mającym równe prawa obywatelskie w Polsce jak gdzieindziej. Tylko, że — szukanie zemsty, konieczność zadania śmierci temu, który obraził, nie mogło by to być głównym motywem w utworze literackim „nawszkroś polskim”. Polski honor ma inne najczulsze struny niż hiszpański i francuski. Polski honor — to Poniatowski ginący pod Lipskiem pod zwyciężonymi szta-

rami Napoleona. Polski honor to — dotrzymanie danego słowa. Polski honor to — nie podniesienie ręki na bezbronnego. Polski honor — to słowo Zawiszy. Polski honor — to strzał z wałów Trębawli. Polski honor — to nie czynienie bliźniemu, co samemu nie miłe. Polski honor — to sumienie bez skazy i lojalność nawet w najzaciętszej walce o byt.

Lecz — przypuśćmy, że przyda się nam i owa z Kornelowego „Cyda” lekcja hiszpańskiego honoru. Patrząc, abyście krwią zmywali urazy! Patrząc, jak piękny jest heroizm Don Rodriga... Jaka wehementna szczytna jest w uniesieniach Szymena!

Bieda jest o wiele większa niż z egzotyecznością honoru w „Cydzie”, ze stylem całej sztuki, któremu chyba ciężki snobizm może poddać się bez zastrzeżeń.

Nowa szyszka na biednego Makara.

Już to przyznać trzeba, że na biednego płatnika, tego przysławionego Makara coraz to nowe spadają ciosy.

Ostatnio wydana Ustawa o popełnieniu deficytów samorządów gminnych, czyli Ustawa o podatku samostanym wyrównawczym dla pokrycia deficytów w gminach dla byłego zaboru rosyjskiego z dnia 1 marca 1927 r., jest niespodzianką, która płatników wiejskich dotkliwie bije, a jak poniżej postaramy się udowodnić, wprowadza moment całkiem niepożądany w gospodarstwie zrównoważeniu budżetu obywateli wiejskich. Ustawa ta została zapewne wywołana tem, że gminy wiejskie przekraczają w swych wydatkach preliminarz rozchodów, a więc dano im możliwość czerpania z ludności środków na pokrycie sum przerzeczonych. (Dz. Ust. 27 par. 208 z dnia 1 marca 1927 r.).

Tę możliwość, do pewnego stopnia, ustawa ogranicza a do sumy deficytu i b do sumy nie wyższej jednego złotego z hektara przestrzeni opodatkowanej, z tem jednak zastrzeżeniem, że w *wyjątkowych wypadkach* nowy podatek może być jeszcze o 50 proc. powiększony.

Mielimy początkowo ustawę głoszącą, że wszelkie podatki samorządowe nie mogą być wyższe od podatku gruntowego, przyczem podatek ten pobiera się od hektara lasów i pastwisk w rozmiarze 1/3 części sumy pobieranej od hektara ziemi ornej i łąk.

Była zatem pewność, że samoopodatkowanie gmin wiejskich nie może mieć miejsca w stopniu dowolnym, co ze strony prawodawcy było koncepcją mądrą, gdyż polegać na mądrości uchwał Rad Gminnych w szafowaniu grosza publicznego, byłoby bardzo ryzykownie.

Z tysiącnych przykładów uchwał Rad Gminnych widzieliśmy, że panowała tam tendencja: starano się przełożyć ciężar na większą własność. Np. powinno podwójnowo-pocztowo (t. z. stojkę) rozkładano nie proporcjonalnie do ilości koni lecz do ilości hektarów, albo syppek dla nauczycielstwa szkół powszechnych określali nie w stosunku do ziemi ornej lecz do ogólnej przestrzeni łąk, lasów, pastwisk i t. d. Znamy wypadki liczne, gdy R. Gminne wprowadzały specjalne podatki, których drobna własność włościańska wcale by nie płaciła: drogowy — wyłącznie od wozów resorowych, podatek od każdego pokoju po nad dwie izby, podatek od klombów kwiatowych, fortepianów, gramofonów i rowerów.

Uchwalając takie pozycje po stronie dochodowej, nie kępowano się wcale z pozycjami rozchodowymi, w której części na wydatki administracyjne przeznaczano.

Władze państwowe te nadużycia jednak skasowały, wprowadzając natomiast cały szereg nowych źródeł opodatkowania na rzecz samorządów gminnych, które jednak padały po części przeważnie na większą (po nad 50 ha) własność. Były np. takie curiousy, jak podatek od polowania na własnym gruncie właściciela 25 groszy od hektara, podczas gdy kłusownik wylawiał na pelle dziesiątki zajęcy bezpłatnie, a właściciel miał płacić kilkadziesiąt lub i parę tysięcy złotych za kilka lub kilkanaście sztuk przez siebie ubitych. Był podatek *progresyjny* od psów a więc większy właściciel musiał płacić wysoką progresję trzymając nieodzwyczajonych stróżów w ilości większej niż jeden u gospodarza na wsi „Kruczek” czy „Zuczek”.

Te anomalie zostały zniesione i dziś już panuje zasada rozkładania wszelkich podatków proporcjonalnie do płaconego gruntowego bez *progresji*.

Nowa ustawa, — sądzić należy przez defekt w redakcji, przewiduje owe 1 zł, — respektuje 1 zł 50 gr. z ha opodatkowanego bez różnicy, czy to łąka i pastwiska czy też ziemi ornej lub łąki.

Trudno przypuścić, by tak być miało, gdyż wówczas jeden ten sam moimn-wyrównawczy podatek wynosiłby kilkakrotnie więcej z ha lasu niż podatek gruntowy państwowy wraz z gminnym progresją.

Jest to zapewne jedno z tych przeoczeń z pośpiechu wynikłych, a tak często w redakcji ustaw i rozporządzeń spotykanych, że ktoś dowiecpiy nazwał je marką fabryczną.

Należy mieć nadzieję, że sfery miarodajne to przeoczenie uchylą w drodze wyjaśnienia, gdyż niemożliwe jest przepuszczenie by podobna niekonsekwencja celowo dopuszczoną została.

Spróbujmy zanalizować tę ustawę z punktu widzenia prawnego i pedagogicznego.

Prawo przewiduje ułożenia budżetu gminnego a następnie jego zatwierdzenie przez władze wyższych instancji.

Jeżeli postawimy sobie pytanie, dla czego budżet ten ma być zatwierdzony, odpowiedź wypadnie dwójaka: po pierwsze by stawki podatkowe nie przekraczały norm prawnych i, — po drugie, by nie dopuszczać do wydatków nie celowych, t. j. do gospodarki złej czyli trwonienia pieniędzy na wydatki niepotrzebne, nieprodukcyjne, lub zbyt ciężkie obciążające płatnika.

Choćby zasada ogólna określała wydatki komunalne na 100 proc. podatków gruntowych państwowych, odstąpiono faktycznie od niej, wprowadzając dodatkowe podatki na szkolnictwo, na drogi i różne inwestycje, od budynków, od placów i t. d., co w rzeczywistości pierwotne założenie przekreśliło. Ustanowiono nowe maksymalne normy z niebezpiecznym zastrzeżeniem, że w *wyjątkowych wypadkach* można normy o 50 proc. przekroczyć, o ile już wszystkie źródła podatkowe są wyczerpane.

Na praktyce *wyjątkowych wypadków* jest niesłusownością tego wyjątku, gdyż najczęściej demokratyczny skład gmin, na politycznej a nie gospodarczej ordynacji wybrany, nie kępuje się z wydawaniem cudzego grosza.

Jeżeli więc prawodawca chciał rozciągnąć kontrolę nad celowością wymiaru podatków i ich użycia, miałby kompletną rację, gdyż w kraju o tak niskiej kulturze umysłowej i niskim poziomie etycznym nie sposób zawierzyć rozumnie i sprawiedliwie zarządzaniu gospodarstwu samorządowemu gmin w pełni.

Wprowadzenie podatku samoistnego — wyrównawczego jest obaleniem powyższej zasady. Tymczasem się ono da na język zrozumiały: możecie w gminach nie trzymać się norm zatwierdzonych budżetów, bo gdy je przekroczycie, wolno wam ściągnąć dodatkowo 2—4—5 razy tyle, aż do 1,5 zł z hektara.

Co znaczy deficyt? Deficyt w budżecie gminy może powstać i tylko wówczas, gdy przewidziane podatki nie wpłyną; wszystkie zaś wydatki muszą być ściśle dostosowane do preliminarza budżetowego, a jeśli by, — z tych lub innych powodów, — pieniądze nie starczyło, to — tak jak przy wykonaniu budżetu państwowego, — wykonanie robót i t. p. się wstrzymuje.

Otoż przypuśćmy, że z tych lub innych względów z części ludności podatki nie zostaną ściągane; co pozostaje do zrobienia? Rzecz prosta: zastosować ustawę o podatku samoistnym — wyrównawczym i ściągnąć dodatkowo z płatników akuranych całą brakującą sumę, a tymi płatnikami zawsze będą właściciele większej własności.

Rozmiar opodatkowania samoistnego — wyrównawczego są takie, że wystarczy na pokrycie kilkakrotnie niedoboru z mniejszej własności.

Wiedząc o takim postawieniu sprawy, przy odpowiedniej agitacji, — a tej u nas chyba nie zabraknie, — mniejsza własność płacić przestać może i cały ciężar utrzymania gminy spaść może na większą własność. Było by to posunięcie przypisujące t. z. reformę rolną, mającą na celu

likwidację wielkich i produkcyjniejszych gospodarstw.

P. Prezydent Wojciechowski na bankiecie, na Jego część w Wilnie wydanym, kazał nam pamiętać by zawsze rozchód był z przychodem w zgodzie.

Ustawa o podatku samoistnym — wyrównawczym musiała by obrać sobie za dewizę odwrotne hasło: — dostosowywać dochody do wydatków. Ale jak to zrobić?

Znamy wszyscy tekst modlitwy „... i tyle z tamtąd biorę, ile na zapłacenie długów moich potrzebuję”; ale tam się mówi o miłosierdziu Boskim, które jest niewyczerpane, w rzeczach zaś gospodarczo-financeowych dowolność musi być ograniczona możliwością, a duch nowej ustawy idzie w wręcz przeciwnym kierunku.

Trzeba przyznać, że takie lekkomyślne traktowanie zagadnień gospodarczych jest całkiem niepedagogiczne, wyrabia ono lekkomyślne, szafowanie groszem, dając w rezultacie niechybne bankructwo.

Kto będzie mógł ułożyć własny budżet, gdy niespodzianie spadnie na tak znaczny dodatek rozchodowy?

Kłeska nieurodzaju zmusiła rolnika do skorzystania z kredytu siewnego i obciążenie zobowiązaniem spła-

cenia sum stosunkowo nieznacznych, wywołuje już obawę instytucji kredytujących, że uzyskanie zaciągniętej pożyczki będzie połączone z wielkimi trudnościami. Cóż powiedzieć o nowym podatku, który przy prawdziwym charakterze stałym, będzie się równał oprocentowaniu długu wcale nie zaciągniętego.

Przedstawimy sobie, że ktoś posiadał hektarów; — podatek samoistny — wyrównawczy może zatem wynieść tysiąc pięćset złotych rocznie a to równa się przy 5 proc. obciążeniu 30,000 złotych długu na majątku. Takiego kredytu dziś nikt użyć nie może na cele produkcyjne, co mówić o obciążeniu długim fikcyjnym i to po wyczerpaniu sił płatniczych daninami majątkowymi i lasowem!

Cóż dziwnego, że trudno nam uzyskać kredyt zagraniczny: takowy udzieli się w pierwszym rzędzie na podstawie moralnego poświadczenia rozumnych i produkcyjnych poczynaniach ubiegającego się o kredyt. Nasze gospodarstwo posunięta, — jak w tym wypadku, — nie przyczynia się chyba do wzmocnienia potrzebnego zaufania.

Nieustanne nowelizowanie ustaw, niestety często ich nie ulepszające, nie jest pożądanym. W tym jednak wypadku nowela znosząca ustawę z dn. 1 marca 1927 jest niezbędną koniecznością.

St. Wańkowicz.

Wsch. st. o g. 5 m. 10

Zach. st. o g. 18 m. 9

Franciszka

Jutro

Ryszarda B.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B.

z dnia 1—IV 1927 r.

Ciepłota powietrza 758

Temperatura średnia + 3°C

Opad za dobę w mm. —

Wiatr przeważający Południowo-Wschodni

U w a g i: Pochmurno, Mgła.

Minimum za dobę — 0 Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Wyjazd p. Wojewody na zjazd wojewodów. W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy w towarzysztwie sekretarza osobistego Wojewoda Wileński p. Wł. Raczkiewicz. Pan Wojewoda weźmie udział w zjeździe wojewodów całej Polski. Sprawa kredytowa na odbudowę gmin przygranicznych i zbliżająca się kwestia poświęcenia starostwa Mołodeczańskiego poruszone zostaną przez p. Wojewodę podczas obrad zjazdu.

— Rozkład godzin przyjęć interesantów w Okręgowym Urzędzie Ziemijskim w Wilnie.

Prezes: codziennie od godz. 11-iej do godz. 1-iej, w soboty od godz. 11-iej do 12-iej.

Naczelnicy Wydziałów oraz Naczelnik Biura Okręgowej Komisji Ziemijskiej codziennie od 11-iej do 1-iej w soboty od 11-iej do 12-iej, zamieszkałych interesantów codziennie od 10-iej do 1-iej.

— (x) Wyjaśnienie w sprawie uzyskania obywatelstwa polskiego. Jak wiadomo, osoby, ubiegające się o nabycie obywatelstwa polskiego winny przedstawiać władzom administracyjnym zaświadczenia z radu, do którego są przynależne, że nie stawią przeszkód by dana osoba nabyła obywatelstwo polskie. W stosunku do tak zwanych obokrajowców podobne żądania nie są wysuwane albowiem traktowani są jako obywatele byłego imperium rosyjskiego.

W ostatnich czasach zwyciężył jednak zasadniczy pogląd, iż nie można traktować wymienione osoby jako obywateli nieistniejącego państwa i przeto uważać ich się będzie za obywateli sowieckich, choć rząd sowiecki do nich się nie przynaję. Wychodząc z tego założenia rozpoczęła się od obokrajowców pochodzących z Rosji, zaświadczeń odnośnych konsulatów sowieckiego, iż ten konsulat nie ma nic przeciw nadaniu tym osobom obywatelstwa polskiego. Okazuje się jednak, że konsulat sowiecki takich zaświadczeń wydawać nie chce i przeto o ileby się trzymało nadal żądania składania konsularnych zaświadczeń, nikt nie uzyskałby obywatelstwa w Polsce.

W związku z powyższym będzie wydany w najbliższym czasie okólnik, według którego władze administracyjne będą przyjmowały od poszczególnych petentów zgłoszenia w formie deklaracji, iż dana osoba żąda się obywatelstwa sowieckiego. Przepis ten ma posiadać wyłącznie formalne znaczenie, gdyż władze wiedzą doskonale, iż nikt z wymienionych obokrajowców nie posiada obywatelstwa sowieckiego.

SAMORZĄDOWA.

— Dalsze zmiany granic gmin wiejskich w woj. wileńskim. W dalszym ciągu całego szeregu zmian granic gmin wiejskich położonych na terenie województwa Wileńskiego z dniem wczorajszym przeprowadzo-

Obława na szumowiny kryminalne.

Onegdaj w nocy zarządzone zostały przez policję kryminalną obławy wypłania ukrywających się przed sprawiedliwością przestępców kryminalnych. W wyniku obławy osłoni podległych pozabawiono wolności. Wśród zatrzymanych znajdują się dwie grube ryby, są to: Jan Sidorowicz, poszukiwany od 4 lat przez

skarżą p. Dziwicki i kierowniczka wydziału zdrowia Magistratu m. Wilna p. Jodko Narkiewicz. Jak nas informują, w zjeździe tym wezmą również udział przedstawiciele poszczególnych Ministerstw.

WOJSKOWA

— Służbowy wyjazd dowódcy 6 brygady K.O.P. W dniu wczorajszym dowódca 6 brygady Korpusu Ochrony Pogranicza płk. Stefan Pałowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Funkcję dowódcy pełnić będzie zastępca szefa sztabu brygady kpt. Szt. Gen. Ślubiński.

— (o) Powołanie roczników 1904 i 1905 Z dniem wczorajszym zostali powołani do szeregów ci poborowi roczników 1904 i 1905, którzy dotychczas nie służyli jeszcze.

— (o) Zwolnienie rocznika 1904. Jak się dowiadujemy, pierwszy turnus rocznika 1904 został już zwolniony, pozostali jedynie na służbie fachowej (kancelaria, rzemieślnicy), których dotychczas jeszcze nie zastąpiono przez innych, choć wkrótce zostaną zwolnieni. Półrocznicy również będą w najbliższym czasie zwolnieni, jednak termin ich zwolnienia jeszcze nie został ustalony.

St. Wańkowicz.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— (n) Nowy zarząd centralny Instytutu białoruskiego. 24-go bm. odbyło się w Wilnie posiedzenie centralnej rady białoruskiego Instytutu gospodarstwa i kultury.

Omawiano między innymi kwestję ponownych wyborów centralnego zarządu T. stwa. W rezultacie przeprowadzonych wyborów ukończono nowy zarząd w składzie następującym: A. Biliżukiewicz jako prezes oraz pp. sen. Bohdanowicz, sen. Nazarewski, pos. ks. A. Skankiewicz, Babiński, Budzko i Świsłun jako członkowie.

Z racji aresztu ks. W. Godlewskiego, który był jednym z najbardziej czynnych członków Instytutu, uchwalono przesłać mu wyrazy współczucia.

— (x) Zakończenie urzędowania w skasowanych gminach pow. Wil. Trockiego. Odpowiednio co zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewn. projektu sejmiku pow. Wil. Trockiego, z dniem wczorajszym przestały urzędować skasowane urzędy gminne w pow. Wil. Trockim w Bystrzycy, Rukojniach i Landwarowie.

— (x) Nowe stanowisko w miejskiej straży ogniowej. W ostatnim czasie Magistrat m. Wilna stworzył nowy etat zastępcy komendanta wileńskiej straży ogniowej. Powyższe stanowisko z dniem wczorajszym objął b. komendant ogniowej straży wojskowej Warszawa — Powąży, a ostatnio inspektor wileńskiego związku straży pożarnej p. Rudolf Dalstedt.

— (x) O przedłużeniu godzin handlu w dni przedświąteczne. Stowarzyszenie przemysłowców i kupców chrześcijan w Wilnie zwróciło się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o przedłużenie godzin handlu o 2 godziny w czasie przedświątecznym od 11 kwietnia do 16 b. m. włącznie.

Magistrat powyższej prośbie prawdopodobnie zadośćuczyni.

— (x) O radiostacji nadawczą dla m. Wilna. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, społeczeństwo m. Wilna wzorując się na Warszawie, Poznaniu i Krakowie, nosi się z zamiarem poczynienia starań u odpowiednich władz, w celu zbudowania w Wilnie radiostacji nadawczej.

Nadmienić należy, iż Wilno w danym kierunku współzawodniczy z Łwowem, który też stara się o taką radiostację a w myśl zarządzeń odnośnych władz narazie może być tylko jeszcze jedna radiostacja nadawcza w Rzpłitej zbudowana.

Należałoby więc, aby społeczeństwo wileńskie energicznie zajęło się powyższą sprawą, gdyż Wilno jako jedno z największych miast na Kresach nie powinno być pod tym względem upośledzone.

— (x) Konferencja kupców żydowskich. W niedzielę, dnia 3 kwietnia r. b. odbędzie się w lokalu związku kupców żydowskich konferencja wszystkich członków tegoż związku. W konferencji tej wezmą również udział przedstawiciele warszawskiego związku kupców żydów p. Wiślicki i senator Trusker. Głównym celem tej konferencji będzie omówienie całego szeregu spraw dotyczących polepszenia stanu kupiectwa, jak i omówienie spraw podatkowych, obciążających kupiectwo.

— (x) Delegacja z Wilna na zjazd do Łwowa. W czasie od 2 do 4 kwietnia r. b. włącznie odbędzie się w Łwowie ogólnopolski zjazd przedstawicieli związków pracowniczych miejskich Rzpłitej. Z ramienia związku pracowników miejskich w Wilnie na pomieniony zjazd wydelegowani zostali: prezes związku p. Piotr Jastrzębski, sekretarz Rady Miej-

scy i kierowniczka wydziału zdrowia Magistratu m. Wilna p. Jodko Narkiewicz. Jak nas informują, w zjeździe tym wezmą również udział przedstawiciele poszczególnych Ministerstw.

WOJSKOWA

— Służbowy wyjazd dowódcy 6 brygady K.O.P. W dniu wczorajszym dowódca 6 brygady Korpusu Ochrony Pogranicza płk. Stefan Pałowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Funkcję dowódcy pełnić będzie zastępca szefa sztabu brygady kpt. Szt. Gen. Ślubiński.

— (o) Powołanie roczników 1904 i 1905 Z dniem wczorajszym zostali powołani do szeregów ci poborowi roczników 1904 i 1905, którzy dotychczas nie służyli jeszcze.

— (o) Zwolnienie rocznika 1904. Jak się dowiadujemy, pierwszy turnus rocznika 1904 został już zwolniony, pozostali jedynie na służbie fachowej (kancelaria, rzemieślnicy), których dotychczas jeszcze nie zastąpiono przez innych, choć wkrótce zostaną zwolnieni. Półrocznicy również będą w najbliższym czasie zwolnieni, jednak termin ich zwolnienia jeszcze nie został ustalony.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— (n) Nowy zarząd centralny Instytutu białoruskiego. 24-go bm. odbyło się w Wilnie posiedzenie centralnej rady białoruskiego Instytutu gospodarstwa i kultury.

Omawiano między innymi kwestję ponownych wyborów centralnego zarządu T. stwa. W rezultacie przeprowadzonych wyborów ukończono nowy zarząd w składzie następującym: A. Biliżukiewicz jako prezes oraz pp. sen. Bohdanowicz, sen. Nazarewski, pos. ks. A. Skankiewicz, Babiński, Budzko i Świsłun jako członkowie.

Z racji aresztu ks. W. Godlewskiego, który był jednym z najbardziej czynnych członków Instytutu, uchwalono przesłać mu wyrazy współczucia.

ROZNE.

— (x) Hojny dar. Dzięki energicznej działalności komitetu budowy chrześcijańskiego Domu Ludowego w Wilnie — ofiary na powyższy cel napływały z dnia na dzień. Podkreślenia godne, iż ostatnio p. Arseniusz Pimonow złożył na powyższy cel, na rzecz członka komitetu prezesa Wil. Dyrekcji Poczt i Telegr. p. Popowicza kwotę w sumie 2000 zł., oraz p. Kuryca z Waki przesłało 1000 zł.

— Raut N. O. K. Dziś odbędzie dawno zapowiadany raut N. O. K. Do uprzednio podanych produkcji artystycznych przybywa jeszcze gra na cytrze profesora Jodki. Wobec tak ciekawych atrakcji powodzenie chyba będzie zapewnione.

— (x) Żydzi na cześć swego działacza. W dniu 2 kwietnia r. b. gmina żydowska w Wilnie urządza uroczysty obchód ku uczczeniu posła na Sejm oraz prezesa gminy D-ra Wygodzkiego, który w dniu tym kończy 70 rok życia. Obchód będzie połączony z wydaniem dużego bankietu, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich organizacji żydowskich w Wilnie. Niezależnie od powyższego gmina żydowska zamierza w tym dniu wydać jednodniową poświęconą działalność D-ra Wygodzkiego.

— Sprawozdanie z Bazaru, który odbył się staniem centrali opiek szkolnych średnich zakładów naukowych w Wilnie w lokalu braci Jankowskich w dn. 2 II. do 8 II. 1927 r.

Dochód ogólny wynosił 4,272 zł. 42 gr.

Rozchód (organizacja, kioski, propaganda, światło, opłata służby, podatki etc.) 1,737 zł. 22 gr.

Czysty dochód 2,535 zł. 20 gr. (słownie: dwa tysiące pięćset trzydzieści pięć złotych i dwadzieścia groszy).

Dochód przeznaczony na zaspokojenie potrzeb niezamożnej młodzieży średnich zakładów naukowych w Wilnie, w szczególności na organizację kolonii letnich dla niezamożnej młodzieży oraz kolonij dla zagrożonych gruźlicą.

Wszystkim, jak firmom i osobom prywatnym, które brały udział czynny w „Bazarze”, tak również i społeczeństwu, które tak życzliwie poparło zamierzenie centrali opiek szkolnych, składa serdeczne podziękowanie

Komitet Bazaru.

TEATR I MUZYKA.

— „Reduta” na Pohulance. „Cyda” Dziś o g. 8-iej w. po raz ostatni poemat bohaterów w 5 aktach P. Corneille’a — St. Wypiańskiego „Cyda”.

Jutro dwa przedstawienia „Cyda”: o g. 4-iej pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o g. 8-iej w. — ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Wczoraj fragmentem operowych w „Reducie”. We wtorek 6 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentem operowych z udziałem Julii Mechowny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

— „Reduta” na Pohulance. „Cyda” Dziś o g. 8-iej w. po raz ostatni poemat bohaterów w 5 aktach P. Corneille’a — St. Wypiańskiego „Cyda”.

Jutro dwa przedstawienia „Cyda”: o g. 4-iej pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o g. 8-iej w. — ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Wczoraj fragmentem operowych w „Reducie”. We wtorek 6 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentem operowych z udziałem Julii Mechowny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

— „Reduta” na Pohulance. „Cyda” Dziś o g. 8-iej w. po raz ostatni poemat bohaterów w 5 aktach P. Corneille’a — St. Wypiańskiego „Cyda”.

Jutro dwa przedstawienia „Cyda”: o g. 4-iej pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o g. 8-iej w. — ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Wczoraj fragmentem operowych w „Reducie”. We wtorek 6 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentem operowych z udziałem Julii Mechowny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

— „Reduta” na Pohulance. „Cyda” Dziś o g. 8-iej w. po raz ostatni poemat bohaterów w 5 aktach P. Corneille’a — St. Wypiańskiego „Cyda”.

Jutro dwa przedstawienia „Cyda”: o g. 4-iej pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o g. 8-iej w. — ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Wczoraj fragmentem operowych w „Reducie”. We wtorek 6 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentem operowych z udziałem Julii Mechowny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

— „Reduta” na Pohulance. „Cyda” Dziś o g. 8-iej w. po raz ostatni poemat bohaterów w 5 aktach P. Corneille’a — St. Wypiańskiego „Cyda”.

Jutro dwa przedstawienia „Cyda”: o g. 4-iej pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o g. 8-iej w. — ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Wczoraj fragmentem operowych w „Reducie”. We wtorek 6 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentem operowych z udziałem Julii Mechowny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

— „Reduta” na Pohulance. „Cyda” Dziś o g. 8-iej w. po raz ostatni poemat bohaterów w 5 aktach P. Corneille’a — St. Wypiańskiego „Cyda”.

Jutro dwa przedstawienia „Cyda”: o g. 4-iej pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o g. 8-iej w. — ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

Wczoraj fragmentem operowych w „Reducie”. We wtorek 6 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentem operowych z udziałem Julii Mechowny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

Obława na szumowiny kryminalne.

Onegdaj w nocy zarządzone zostały przez policję kryminalną obławy wypłania ukrywających się przed sprawiedliwością przestępców kryminalnych. W wyniku obławy osłoni podległych pozabawiono wolności. Wśród zatrzymanych znajdują się dwie grube ryby, są to: Jan Sidorowicz, poszukiwany od 4 lat przez

skarżą p. Dziwicki i kierowniczka wydziału zdrowia Magistratu m. Wilna p. Jodko Narkiewicz. Jak nas informują, w zjeździe tym wezmą również udział przedstawiciele poszczególnych Ministerstw.

WOJSKOWA

— Służbowy wyjazd dowódcy 6 brygady K.O.P. W dniu wczorajszym dowódca 6 brygady Korpusu Ochrony Pogranicza płk. Stefan Pałowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Funkcję dowódcy pełnić będzie zastępca szefa sztabu brygady kpt. Szt. Gen. Ślubiński.

— (o) Powołanie roczników 1904 i 1905 Z dniem wczorajszym zostali powołani do szeregów ci poborowi roczników 1904 i 1905, którzy dotychczas nie służyli jeszcze.

— (o) Zwolnienie rocznika 1904. Jak się dowiadujemy, pierwszy turnus rocznika 1904 został już zwolniony, pozostali jedynie na służbie fachowej (kancelaria, rzemieślnicy), których dotychczas jeszcze nie zastąpiono przez innych, choć wkrótce zostaną zwolnieni. Półrocznicy również będą w najbliższym czasie zwolnieni, jednak termin ich zwolnienia jeszcze nie został ustalony.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— (n) Nowy zarząd centralny Instytutu białoruskiego. 24-go bm. odbyło się w Wilnie posiedzenie centralnej rady białoruskiego Instytutu gospodarstwa i kultury.

kowej i prof. W. Jodki (cytra). Bilety od 50 gr.—5 zł. są do nabycia w cukierni Sztralla i przy wejściu w dzień koncertu.

— **Koncert Zarząd Związku Polaków z Kresów Zakordonowych** powiadamia, że w sobotę 2-go kwietnia r. b. w sali Związku Zawalnia 1 odbędzie się koncert z łaskawym udziałem p. Br. Z. Sztafenowej (fortepian), p. M. Skowronskiej-Szmurłowej (śpiew), p. M. Chmarzyny (śpiew) i prof. Jodko (cytra).

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Walne Zebranie Komitetu „Chleb dzieciom”**. Zarząd Komitetu „Chleb dzieciom” zwołuje Walne zebranie w dniu 3 kwietnia o g. 1-ej po poł. w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego i zaprasza na nie wszystkich członków Komitetu.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności za rok 1926—27. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Wybór zarządu. 5) Wybór Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

— **Zbórka na nieuleczalnych**. Winiłanież znowu jest ofiarą Wasza, do serce też Waszych apeluje. Jest w Winiłie skromny domek przy zask. Rosa Nr. 3. A w tym domku ból i cierpienie, tam są nieuleczalni, tam śmierć wciąży u podwoju stołu. Nie znali mieszkańcy tego domu rozkoszy za życia, teraz w cierpieniu ze śmiercią walczą, a często pomimo szczerej chęci ulżenia ich doli, niemożności — niedostatek tam gości. Winiłanież Niech rosną, wychowują się na pożytek ukochanej Ojczyźnie dzieci w ochronach, ale nie zapominajmy o tych nieszczęśliwych, promyczek jaśniejszego bytowania już niedługiego im dajmy, przed skonaniem ich pocieszymy, by bez zalu wielkiego świat i nas w posród których żyli, opuścili.

Kto ile może, tyle niech ofiaruje, a będzie to na dobrą sprawę.

W niedzielę, 3 kwietnia zbiórka uliczna ofiar na schronienie dla nieuleczalnych chorych w Winiłie (z. Rossa 3).

Prezes schronienia
Ks. Czerniowski.

RADJO

15.00—15.25. Komunikaty, — gospodarzy i meteorologiczne.

15.30—16.45. Stacja nieczynna.

16.45—17.10. Odczyt p. t. „Wyrob igiel, szpilek, gwóźdź i drutu”, wygł. inż. Eugeniusz Porebski.

17.15. Koncert popołudniowy, popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego i orkiestra. Dobrowolska i Juliusz Hoffman (śpiew).

18.40—19.00. Rozmaitości.

19.00—19.25. Odczyt p. t. „Twórczość Adama Mickiewicza” (Dziady Wileńskie i Grażyna), wygł. prof. Konrad Górski. (Dział „Literatura Polska”).

19.30—19.45. Komunikat rolniczy.

19.45—20.10. Pogadanka z działu „Radjokronika”, wygł. Dr. Marian Stępiński.

20.10—20.30. Przerwa. Przepuszczanie komunikaty.

20.30. K. ncert.

22.00. Sygnał czasu. Komunikaty.

22.30. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”.

23.00. Koncert. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty.

23.30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

SPORT.

Dzisiejsze zawody piłkarskie.

W dniu dzisiejszym o godz. 15 m. 30 odbędzie się zawody towarzyskie pomiędzy „Wilią”, a „Makkabi”. Jutro spotkają się o tej godzinie „Makkabi” i „Pogoń”.

Koło sportowe Polskiego Związku Kolarzy.

Przy zarządzie okręgowym Polskiego Związku Kolarzy w Winiłie organizuje się koło sportowe. Na razie mają być uruchomione sekcje lekko-atletyczna, kolarska, turystyczna i piłka nożna.

Jak wiadomo ta ostatnia figuruje na terenie wileńskiego okręgu PZPN jako klub „Ognisko”, którego drużyna zdobyła w ubiegłym sezonie mistrzostwo kl. B okręgu i weszła do klasy A. Do komitetu organizacyjnego Kola sportowego powołany został komitet w składzie pp. R. Raczewicz, W. Stankiewicz, W. Szemiot-Poloczański i P. Janczkowicz.

Akademka bokserska w Winiłie.

W niedzielę, dnia 3 kwietnia br. o godz. 12 w sali teatru Kakadu (Dąbrowskiego 5) odbędzie się akademka bokserska z udziałem wybitnych bokserów z Warszawy pp. Wiktora Janusza i p. Rana.

Na program akademii złożą się następujące punkty: 1) zagajenie, 2) odczyt o boksie p. W. Janusza, 3) walki bokserów miejscowych, 4) walki pokazowe p. Janusza i p. Rana.

Ceny miejsc przysięgane. Podczas antraków przegrany będzie orkiestra wojskowa. Akademik organizuje ośrodek wychowania fizycznego „Winił”.

Odwołanie biegu na przelaj.

Z powodu złych warunków terenowych zapowiadany przez nas 2 bieg na przelaj nie odbędzie się w dniu 3 IV lecz 24 IV b.t.

JACK LONDON.

9) KSIĘŻNICZKA.

— Straciłeś wszystkich murzyków? — zapytał Brodacz.

— Niekiedy z nich pływali jeszcze czas jakiś, odpalił Słup. Nie sądzę jednak, by dotarli do brzegu. Potrzebowaliśmy na to dziesięć dni. Mielijmy przylem pomyślny wiatr prawie przez cały czas. Jak myślicie? co mieliśmy ze sobą na lódzi? Skrzynie z wodą i skrzynie dynamitu. Śmieszne, prawda? Później było jeszcze śmieszniej. O, była też beczka z wodą, trochę mięsa solonego i słonych morskich sucharów — dosyć by pozostać przy życiu aż do Tagalag.

— Tagalag to wyspa największego zawodu, jaki kiedykolwiek miał spotkać. Wystaje z morza, tak, że widzisz ją na dwadzieścia mil odległości. Jest to szczyt wulkaniczny, wystający z morskiej głęбини, z odlamaną w części ścianą krateru. Tym sposobem morze dochodzi aż do krateru, i tworzy dobrą zaciszną przystań. Oto wszystko. Nie tam nie żyje. Krater zanadto stromy z zewnątrz i wewnątrz. W jednym miejscu, wewnątrz jest kępa z jakiegoś tysiąca drzew kokosowych. I to wszystko, jak powie-

Kasa Chorych — parlament.

Jedną z wielu wad naszych Kasy Chorych jest ich parlamentaryzacja. Rządzone są jak wiadomo, w najwyższej instancji przez ciągłą zbiorową, t. zw. Radę.

System wyborczy do Rady oparty o arcydemokratyczną ordynację, czyni z ciągłych członków właściwie celach, w określonej dziedzinie, istnie kadek, istnie potworki.

Tam, gdzie dla wytkniętego celu: leczenia ludzi, wydawałoby się najprostszym sprawowanie rządów przez jednostkę odpowiedzialną i fachową, wprowadzono rządy wielogłowe i do tego z jakichże, pożałujcie Boże, głów złożone.

Przypuśćmy, że zasadniczy demokratyzm Kasy (wynikający z ich socjalistycznego pochodzenia) nie pozwala na rządy autokratyczne; gdybyż je choć sprawowało grono rządu z ludzi kompetentnych, z lekarzy, złożeń, wszak to takie proste, jakie oczywiste, tak, zdaje się, bezspornie byłoby najlepsze, jeśli parlamentaryzm kasowych rządów jest w ogóle czymś nienaturalnym.

Jak wygląda przy dzisiejszym systemie praktyka? Jak powstają, jak funkcjonują Rady?

Oto wybory przeprowadzane są pod znakiem polityki. Mammy do czynienia z rodzajem egzekucji przed wyborami do Sejmu, z rodzajem przegladu, przewidywaniem szans na grę o grubszą stawkę, badaniem nastrojów przed walną batalią. Zainteresowanie wprawdzie wyborami kasowymi jest minimalne, co świadczy wymownie o popularności idei Kasy w społeczeństwie, ale... bądź co bądź — wyborców przyswyciaja się do wni.

Wszystko to razem wzięte sprawia, że się wybory kasowe stają podobniutkie do sejmowych, tylko... — w miniaturze. A Rada? Rada — to w małej skali nasz polski parlament.

Frakcje, frakcyjki, stronnictwa, liderzy... to samo, to samo.

Tesame powódzie wniosków, tesame wspaniałe krasomówcze dyskusje, tesame „taktyczne posunięcia”, wola zaufania, nieufności i t. d. i t. d. Ta tylko różnica, że tam mowa kilkuset ludzi, tu kilkudziesięciu. Chodzi też i o to, że tamci mają znacznie większą skalę dziedzin do omawiania, dziedzin niezawzię tak bezpośrednio po skórze i kieszeni bliższych, jak Kasowa i że ostaciecznie gdy tam zacznie powodzić poset — słuszny z zawodu, mówię na temat działalności, powiedzmy, Ministerstwa Kolei Żelaznych, to do będzie mniej rażące niż gdy taki sam słuszny, tylko radni Wileńskiej Kasy Chorych zacznie rozprawiać na temat „porządków które należy poczynić w ambulatorium dentystycznym czy też w gabinecie rentgenologicznym”.

A ileż to razy tak się zdarza, że radni posiadający zawodowo tyle akurat wspólnego z lecznictwem co nasze litewskie Koltyniany z San Francisco, zabierają głos w sprawach kasowych jak najbardziej fachowscy wymagający? Co więcej, potrafia swymi demagogicznymi absurdami zmajoryzować nieletnich lekarzy, którym udało się do Rady dostać, aby przeprowadzić absurdalne, najabsurdalniejsze uchwały.

Powierzenie spraw kasowych pod nadzór leżni, nieprzygotowanego grona radnych znaczy akurat tyle, co oddanie budowy jakiegos wielkiego tunelu, czy mostu pod opieką przedstawicieli, czy przedstawicieli pp. Doktorów domowych.

A jeżeli to demagogia na tych Kasowych zgromadzeniach kwitnie, ileż to pięknych przegranych obronnie interesów „mas pracujących” się słyszy, ileż to razy bronione są sprawy mniejszości w Kasie? Istnia, razem z większą, kłoda muzyka.

Jakże ciężka mają pracę ci, którzy z wszystkich tych jatowych gadan, gadan i jeszcze raz gadan, mają wyciągać wskazówki dla swej pracy. Jakże wielką musi być cierpliwość osób odpowiedzialnych za Kasowe lecnicstwo, gdy im fantazja tego lub owego z posród p. Radnych zechce skreślić niezbędności budżetowe — ze względów oszczędnościowych.

Mamże mówić, że Zarząd Kasy wileńskiej jest lepszy od swej Rady, że bardziej „nadaje się do pracy”?

A ostatni projekt, ostatnia nowalka — pomyśl likwidowania przychodni Antokolskiej — czy nie mówi sam za siebie, kiedy taska?

Okazuje się, że poza protestem Stow. Lekarzy Polaków, przeciw likwidacji wypowiedziana się i Rada lekarzy kasowych. Okazuje się, że Antokolanie i to nie inteligencja, ale właśnie sfery robotnicze, którym tak zwykły zarządy kasowe dogadają, protestują przeciw likwidowaniu.

Nie ma co, ładnie się Zarząd orientuje w tem co jego pieczy oddane zostało.

Ładne tam teraz, przy Dominińskiej, wódatarzenie.

Jedno jest tylko w tej zabawie w „parlament i rządzenie” smutne, a mianowicie: że tysiące i miliony pieniędzy ludzkich płyną do Kasy Chorych, płyną, płyną... i płyną. A czy pożyteczne się je używa?...

Kael.

SŁYNA

WRÓŻKA — CHIROMANTKA

prawnuczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi, Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Kto chce poznać przyszłość, należy pospieszyć, ponieważ wkrótce wyjeżdża, lub zupełnie przestaje wróżyć. Ul. Młynowa 21 m. 6, schody na prawo. (Zarządca) naprzeciw Krzyża

JACK LONDON.

9) KSIĘŻNICZKA.

— Straciłeś wszystkich murzyków? — zapytał Brodacz.

— Niekiedy z nich pływali jeszcze czas jakiś, odpalił Słup. Nie sądzę jednak, by dotarli do brzegu. Potrzebowaliśmy na to dziesięć dni. Mielijmy przylem pomyślny wiatr prawie przez cały czas. Jak myślicie? co mieliśmy ze sobą na lódzi? Skrzynie z wodą i skrzynie dynamitu. Śmieszne, prawda? Później było jeszcze śmieszniej. O, była też beczka z wodą, trochę mięsa solonego i słonych morskich sucharów — dosyć by pozostać przy życiu aż do Tagalag.

— Tagalag to wyspa największego zawodu, jaki kiedykolwiek miał spotkać. Wystaje z morza, tak, że widzisz ją na dwadzieścia mil odległości. Jest to szczyt wulkaniczny, wystający z morskiej głęбини, z odlamaną w części ścianą krateru. Tym sposobem morze dochodzi aż do krateru, i tworzy dobrą zaciszną przystań. Oto wszystko. Nie tam nie żyje. Krater zanadto stromy z zewnątrz i wewnątrz. W jednym miejscu, wewnątrz jest kępa z jakiegoś tysiąca drzew kokosowych. I to wszystko, jak powie-

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Plan tegorocznej podróży „Lwowa”**. Wedle opracowanego przez departament marynarki Min. Przemysłu i Handlu planu, statek szkolny „Lwów” odbędzie w r. b. wraz z uczniami szkoły morskiej w Tczewie dwie podróże. W pierwszą podróż po Bałtyku ruszy 1-go czerwca, okrąży wyspę Bornholm i zawinie do jednego z portów na tej wyspie, poczem w dniu 30-maj czerwca wróci do Gdyni, gdzie przyjmie na swój pokład kandydatów, w celu odbycia z nimi t. zw. podróży próbnej.

Okolo 15-go lipca „Lwów” wypłyne z Gdyni, z ładunkiem prawdziwiego drzewa, w drugą dalszą podróż i zawinie do Dakaru na zach. wybrzeżu Afryki lub do jednego z portów morza Śródziemnego.

Plan ten został wysłany do dyrekcji szkoły morskiej w Tczewie do zaakceptowania i przystosowania się do niego względnie do zaprojektowania innych rejsów. W obu podróżach „Lwowa” wezmą udział tylko uczniowie wydziału nawigacyjnego i kandydaci. Mechanicy natomiast: 1-szy kurs z kierownikiem odbędzie podróż na „Warcie”, transportowcem wojskowym, który w tych dniach przejeżdża na własność Liga Żegluga Morskiej, drugi kurs pozostanie na praktyce w stożeczni gdańskiej, trzeci kurs rozmieszczony będzie na 5 statkach Żegluga Polskiej i kilku statkach rządowych. Egzamin w szkole morskiej odbędzie się: dla 3-go kursu po Wielkanocy, dla 2-go kursu w pierwszych dniach maja, kurs 1-szy natomiast egzaminów zadować nie będzie.

— **Kradzież cennych skrzypiec** u prof. Barcewicz. Znakomitego wirtuoza i pedagoga, sędziwego Stanisława Barcewicza dosięgnął wzorząć cios dotkliwy. W niewyjaśniony dotychczas sposób skradziono z mieszkania mistrza w Warszawie pudło z drogocennymi skrzypcami. W pudle tem znajdowały się także dwa smyczki do skrzypiec również bardzo cenne. Jeden z nich ozdobiony jest rubinem otoczonym brylantkami. Według ceny znawców skrzypce warte są co najmniej 50 tys. zł. smyczki zaś przedstawiają wartość 6 tys. zł.

Złodziej musiał jednak znać wartość instrumentu, gdyż wybrał go z posród kilku skrzypiec, które znajdowały się w mieszkaniu muzyka. Drogocenne skrzypce pochodzą z XVIII-go wieku. Mówi o tem wyraźnie napis na kartce nalepionej wewnątrz skrzypiec:

A. 1775 Johannes Baptist Guadagnini.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbiczką jego wielkiego talentu.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5).

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

Ostatnia sensacja Paryża! Najgłośniejszy zlagier sezonu! Porwający ornat erotyczny w 11 akt. z najwybitniejszą gwiazdą francuską HUCUETTE DUFLOS. Akcja filmu rozwija się na tle zapalającej przepięknie ciętymi kobiecymi najmodniejszej plazy świat a Biarritz.

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22

Najgenialniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów! z posągowo pięknym RAMON NOVARRO w roli głównej.

W innych kinach film ten wyświetlany NIE BĘDZIE.

Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Uwaga! dnia 1 kwietnia b. r. otworzyłem sklep

w Wilnie, przy ulicy Wileńskiej Nr 28
(telefon Nr 1224 wls a wils załku Dobroczyńnego)

towarów spożywczych, kolonialnych, gastronomicznych i owocowych. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

J. ZWIEDRYŃSKI

były współwłaściciel firmy „Węcewicz i Zwiedryński” od 1909 roku do 1926.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na KWIECIEŃ

Konto Czekowe Słowa P. K. O.

Nr. 80259

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje pierwszorzędných firm zagranicznych i krajowych nowe i używane sprzedaje i wynajmuje

K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 22-III 27 r. pod Nr. 6226 wciągnięto: R. H. A. 1.—6226. «Bojarski Szmuel» w Sobokifcach, pow. Lidzki. Sklep kolonialny, bakali, galanterji i manufaktur. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Bojarski Szmuel, zam. tamże. 4840—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 22-III 27 r. pod Nr. 6227 wciągnięto: R. H. A. 1.—6227. «Bunimowicz Owsiej» w Dołhnowie. Sklep drobnych towarów. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel—Bunimowicz Owsiej, zam. tamże. 4841—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 22-III 27 r. pod Nr. 6228 wciągnięto: R. H. A. 1.—6228. «Czereszewna» w Gródki, pow. Mołodeczański. Sklep mięsny. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel—Czereszewna, zam. tamże. 4842—VI

Do Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okr. w Wilnie w dn. 22-III 27 r. pod Nr. 6229 wciągnięto: R. H. A. 1.—6229. «Doliński Pejsach» w Zabłoci, pow. Lidzki. Sklep spożywczy, bakali, galanterji i żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel—Doliński Pejsach, zam. tamże. 4843—VI

Mieszkania do wynajęcia posiada Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe (kaucjonowane ul. Mickiewicza 21, tel. 152).

Wykwintne i trwałe POŃCZOCHY „ALFRASKA” w wielkim wyborze wszystkich kolorów wyłącznie sprzedaż **L. Załkind** Wielka 47. Egz. od 1872 r.

Agromom posiadający dobrą reputację, przyjmie posadę administratora lub radcy. Posiada praktykę kilkuletnią. Zgłoszenia do adm. «Słowa» pod J. R.

GRACZ W SZACHY wielki dramat w 12-aktach z dziejów walk narodu polskiego o niepodległość. Według powieści H. DUPUY—MAZUEA. Reż. Raymond Bernard odtwórcą «Cudu Wlków». W rolach głównych: Charles Duillan, Pierre Blanchard, Edith, Jeanne, Camil Bert, Jacky, Monier, Pierre Batcheff, Alexian i Armand Bernard. Specjalna ilustracja muzyczna i chórz przystosowane do obrazu Orkiestra znacznie zwiększona pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Wstęp na sale tylko w antrakcie między jednym i drugim seansem. Początek seansów: w niedzielę o godz. 1, 4, 7 i 10. W dni powszednie o godz. 4, 7 i 10. Kasa czynna: w niedzielę od godz. 12, w dni powszednie od godz. 3. Cena biletów: parter—80 gr., balkon—40 gr. W dni powszednie na pierwsze seansy ceny biletów zmniejszone: parter—60 gr., balkon—30 gr.

„Człowiek z autem” (L'homme a l'Hispano) z najwybitniejszą gwiazdą francuską HUCUETTE DUFLOS. Akcja filmu rozwija się na tle zapalającej przepięknie ciętymi kobiecymi najmodniejszej plazy świat a Biarritz.

„BEN-HUR” z posągowo pięknym RAMON NOVARRO w roli głównej.

W innych kinach film ten wyświetlany NIE BĘDZIE.

Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism wychodzących w Wilnie i na prowincji na warunkach wyjątkowo ulgowych przyjmując

BIURO REKLAMOWE S. Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska Nr 1, tel. 82.

Płocówka Polska Meblowa Makowskiego. Zawalnia 15. przyjmując obstarunki, oraz posiada salon dębowy